

## Symposium na temat „Ekologia człowieka – historia i współczesność” (Warszawa, 16–17 XI 1993 r.)

Miałam okazję uczestniczyć w tym symposium i jakkolwiek tylko niektóre referaty nawiązywały do pojęć ekologii wyrażanych przez klasycznych ekologów, problematyka wciągnęła mnie i zainteresowała. A odmienne spojrzenie na szereg procesów, które dotąd postrzegałam z perspektywy nornicy rudej, było dla mnie dużą niespodzianką intelektualną.

Symposium odbywało się w Pałacu Staszica, w Sali Okrągłego Stołu. Uczestniczyło w nim ponad 50 osób. Wystarczająco dużo, aby zapewnić różnorodność podejść, ale jednocześnie nie za dużo, dzięki czemu dyskusje były swobodne, zgodne z atmosferą... okrągłego stołu. Symposium organizowane było przez Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN, a konkretnie przez Pracownię Historii Nauki o Leku, a jeszcze konkretniej przez prof. Barbarę Kuźnicką.

Pierwszego dnia, po uroczystym otwarciu obrad wysłuchaliśmy czterech referatów. T. Bielicki w referacie „Ekologia i organizacja społeczna pleistocenów” zwrócił uwagę na konieczność wiązania wyobrażeń, opartych na znaleziskach paleontologicznych i archeologicznych, o organizacji społecznej i ekologii prahominidów z wiedzą o modelach życia społeczeństw zbieracko-łowieckich i podludzkich prymatów. Niespodzianką dla mnie była uwaga, że niektóre aspekty organizacji ludzkich społeczeństw zbieracko-łowieckich przypominają organizację polujących zespołowo ssaków drapieżnych, np. wilków. Myślę, że także likaonów, u których, podobnie jak u grup prahominidów, wykształciła się nierównocześnieść płci, a także podział żywności pomiędzy tych, którzy polowali i nie (jak na przykład matki opiekujące się potomstwem). T. Bielicki zwrócił też uwagę na fundamentalne znaczenie, jakie w ewolucji człowieka miały polowania na grubego zwierza.

J. Piontek w wykładzie „Środowisko a populacje ludzkie w paleolicie i czasach postpaleolitycznych: dwa modele adaptacji” poruszył wiele kwestii związanych z różnicowaniem się płodności i śmiertelności, które można poczytywać za główne siły napędowe powstawania ras w paleolicie. W okresach późniejszych adaptacja do stosunkowo stabilnych warunków ekologicznych sprzyjała znacznemu wzrostowi płodności, co przy różnej wrażliwości osobników mogło modyfikować działanie selekcji.

T. Dunin-Wąsowicz w wykładzie „Człowiek i woda w średniowiecznej Europie” omówiła rolę, jaką w historii pełniła woda w życiu człowieka. Jej obfitość decydowała o lokalizacji osad, która często zmieniała się w miarę wyczerpywania się zasobów wodnych. Ponadto woda zaspokajała potrzeby estetyczne, gdyż budowane zbiorniki stanowiły ozdobę miast i pałaców.

J. Dobrowolski wygłosił referat „Geneza chorób cywilizacyjnych a koncepcja kształcenia w zakresie ekologii człowieka”, w którym bardzo mocno wypunktował znaczenie niezbywalnego prawa do posiadania zdrowego środowiska, a także omówił tragiczne konsekwencje nieprzestrzegania tego prawa. Np. w Japonii zarejestrowano liczne choroby, których przyczyną jest skażenie organicznymi związkami rtęci (choroba Minamata), kadmem (choroba Itai-itai), dwutlenkiem siarki oraz tlenkami azotu i węgla, a także pyłami przemysłowymi (astma Yoccaichi). Powiedział także o sukcesach, jakie osiąga się w leczeniu i zapobieganiu chorobom dzięki integracji wysiłku zespołów (złożonych z lekarzy, studentów, praktyków, przedstawicieli administracji itp.) z różnych krajów, a także o programie kształcenia tzw. „generalistów środowiskowych”.

Po przerwie (w czasie której zadbane o podtrzymanie sił witalnych uczestników symposium) wzięliśmy udział w dalszej części obrad. T. Bieńkowski w wykładzie „U początków myślenia ekologicznego” określił je jako dostrzeganie związków między umiejętnością współistnienia z przyrodą a stanem zdrowia człowieka. Takie podejście zaobserwować można już w wypowiedziach lekarzy i przyrodników greckich i rzymskich. Jakże bliska współczesnym poglądom wydaje się opinia Pliniusza

Starszego, który w swej „*Historia naturalis*” zauważył, że przyroda nie istnieje specjalnie dla człowieka; trudności w adaptacji do narzuconych warunków człowiek jeszcze powiększa zanieczyszczając ją i niszcząc. A Galen – rzymianin greckiego pochodzenia – pisał o groźnym dla zdrowia skażeniu powietrza i gleby w pobliżu miast i obozów wojskowych. Myślę, że problem nie utracił nic ze swej aktualności – zwiększyły się tylko rozmiary i wydłużyła lista źródeł skażenia.

Z. Wójcik w referacie „Uwagi o rozwoju ekologii człowieka” nakreślił historyczną sekwencję relacji człowiek–środowisko. *Homo sapiens* w swym cywilizacyjnym rozwoju zaczął gromadzić dobra materialne (w ilościach nie spotykanych u innych istot żywych), co sprzyjało (i sprzyja nadal) dewastacji zasobów przyrody. Elementy jej ochrony znaleźć można już w czasach pogańskich, gdy chroniono święte lasy. Działania te nabrały racjonalnego wymiaru dopiero w XIX wieku, gdy stworzono podstawy ochrony przyrody. Doprowadziło to do powstania nowej gałęzi nauki – sozologii – której przedmiotem jest nie tylko ochrona, ale również racjonalne gospodarowanie zasobami przyrody.

K. Jakubowski wygłosił referat „Człowiek i kamień. Ekologiczne aspekty rozwoju cywilizacji surowców materialnych”. Tu również była mowa o wykorzystywaniu i eksploatacji surowców mineralnych. Wiąże się to nie tylko z zaspokajaniem potrzeb natury materialnej, ale i duchowej (artystycznej). W XVIII wieku pojawiły się pierwsze skutki ekologiczne funkcjonowania cywilizacji przemysłowej. Uwidaczniają się one z coraz większą ostrością w miarę rozwoju nowych technologii i wykorzystywania nowych surowców (np. metali ziem rzadkich). W XX wieku wydobywanie surowców jest już kilkaset razy większe niż łączne wydobywanie we wszystkich poprzednich stuleciach. Zmusza to do racjonalnego gospodarowania nieodnawialnymi zasobami i postawienia postulatu rozwoju zrównoważonego. Wymaga to oczywiście zmian w sposobie postrzegania świata i konieczności wypracowania nowych postaw filozoficznych.

W. Grębecka w wykładzie „Stanowisko człowieka w przyrodzie – poglądy biologów XVIII–połowy XIX wieku” wskazała na znaczenie uświadomienia przez naukę obecności elementów zwierzęcych w naturze człowieka. Pozwoliło to w nowym świetle ukazać całą dotychczasową wiedzę o człowieku. Rewolucję pojęciową w tym względzie zawdzięczamy Linneuszowi; jego idee taksonomiczne mogą być uznane za paradygmat.

Drugi dzień obrad rozpoczął wykład S. Zięby pt. „Uwarunkowania historyczne kryzysu ekologicznego”; kryzys ten Autor rozpatrywał jako jeden z elementów kryzysu cywilizacji ludzkiej. Szczególnie zainteresowała mnie koncepcja nowej formy antropocentryzmu, która wyraża się w filozofii i postawach życiowych (np. pomijanie, że często korzyści osobiste osiągnęte są kosztem drugiego człowieka), które z taką łatwością rozgrzesza (chyba źle pojęta?) psychoanaliza. Postawiono tu też fundamentalne pytanie o miejsce człowieka wśród zwierząt i przedyskutowano konsekwencje naiwnego zoocentryzmu. S. Zięba bardzo wyraźnie określił prawdziwe miejsce człowieka w przyrodzie jako stan równowagi między jego sferą biologiczną a kulturową.

Pod nieobecność N. Wolańskiego jego referat „Środowiskowe i cywilizacyjne zagrożenia współczesnego świata” odczytał C. Dziewięcki. Poruszono tu zagadnienie bezpośredniego zagrożenia człowieka, jakie niesie ze sobą wzrost zanieczyszczeń prowadzący niechybnie do katastrofy ekologicznej. Proces ten wiąże się z wykładniczym wzrostem populacji ludzkiej. Nie można oczywiście zapominać o społecznych i kulturowych uwarunkowaniach, których analiza ukazuje całą złożoność dylematów człowieka.

Po przerwie Z. Mikulski w wykładzie „Klęski żywiołowe niegdyś i obecnie jako przedmiot współpracy międzynarodowej” omówił historię badań klęsk żywiołowych; jej początek przypada na lata dwudzieste obecnego wieku i wiąże się z osobą Giovanniego Ciruolo, prezesa włoskiego Czerwonego Krzyża, który zaproponował utworzenie organizacji o nazwie Międzynarodowa Pomoc i Opieka. W tym też czasie F. Bujak z Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie zainicjował wydawanie kroniki klęsk elementarnych w Polsce. Obecnie działa Służba Koordynatora Narodów Zjednoczonych Pomocy przy Klęskach Żywiołowych.

W. Piątkowski w referacie „Socjologia i sozologia. Perspektywy konwergencji” poruszył kwestie zakresu badań ekosocjologii – a przede wszystkim jej przedmiotu i metod badań. Oprócz funkcji poznawczych pełni ona także funkcje użyteczne (socjotechniczne). Wynika stąd możliwość diagnozowania i prognozowania kierunku zmian w populacji ludzkiej i jej otoczeniu.

Po wykładach, a także na zakończenie sympozjum odbywały się ożywione dyskusje. Nie brak w nich było wielu osobistych akcentów, co przyczyniło się do nadania spotkaniu bardzo... ludzkiego wymiaru. Atmosferę kameralności umiejętnie podtrzymywała Barbara Kuźnicka, pełniąc funkcję nie tylko organizatorki, ale i prawdziwej pani domu.

Już po oficjalnym zakończeniu obrad długo jeszcze kontynuowano dyskusje, żegnając się i snując plany następnej konferencji.

**Gabriela Bujalska**

## **Książki nadesłane**

Moczydłowski E. (red.) 1994 – Pan Bóg czy dobór naturalny – Megax, Białystok.

Rogaczewska K., Gotzman J. 1993 – Nasi skrzydlaci sąsiedzi – Plejada, Warszawa.